

magazyn pokładowy

 DOLNY
ŚLĄSK

Koleje
Dolnośląskie 

LA
TO **KD**

MOTORAK

- legenda czeskiej kolei
str. 4-5

WRACAMY NA DOBRE TORY

- rozmowa z Tomaszem
Kulczyńskim, burmistrzem
Chocianowa

str. 8-9

Wywiad
numeru

CLEO

str. 14-17

O życiu w trasie, podróżach,
najnowszej płycie i „Żywiolach”

zabierz
mnie
do domu !

#ROWE REM KD

NOWOŚĆ!

WAGON ROWEROWY



MA AŻ 38 MIEJSC ROWEROWYCH



TYLKO 7 ZŁOTYCH ZA PRZEWÓZ ROWERU



KURSUJE WEEKENDOWO



MOŻLIWOŚĆ WCZEŚNIEJSZEJ REZERWACJI BILETU



WROCLAW
GLOWNY



SOBOTKA
ZACHODNIA



SWIDNICA
PRZEDMIESCIE

Odjazd: 8:50

Przyjazd: 17:18

Przyjazd: 9:29

Odjazd: 16:34

Przyjazd: 10:07

Odjazd: 15:58



Czeski film? Nie tym razem



Młody adept kolejowego rzemiosła na niewielkiej stacji gdzieś w Czechach, obserwując miłosne podboje swoich przełożonych, decyduje się na „pierwszy raz” ze swoją dziewczyną. Inicjacja kończy się zawodem. Z psychicznej opresji ratuje go na szczęście starsza kobieta, dzięki której zawiadowca stacji zyskuje motywację i chęć do życia. To po krótkce fabuła czeskiego fenomenu kinowego i kolejowego w jednym – oskarowego filmu „Pociągi pod specjalnym nadzorem” (oryg. „Ostře sledované vlaky”).

Światowy sukces produkcji, do dziś będącej popkulturowym fenomenem, nie pozostał bez wpływu na popularność czeskiej kolei, która bezsprzecznie jest zjawiskiem samym w sobie. I którego to zjawiska naszym południowym sąsiadom możemy jedynie pozazdrościć.

W Czechach vlak, czyli pociąg, odpowiada bowiem żywotnym potrzebom całego społeczeństwa. Są one dwojakie, rzecz by można – komunikacyjno-degustacyjne. Obie – co ciekawe – realizowane są z powodzeniem w tym samym miejscu i czasie. Jak podaje ČD Minibar, w rankingu najchętniej kupowanych napojów w kolejach czeskich, piwo wyprzedziło w ubiegłym roku wszystkie gorące napoje, również wodę. Biorąc pod uwagę pragmatyzm czeskiego narodu, można to zrozumieć, wszak piwo jest na wodzie, napój więc to bardziej uniwersalny.

Do zużycia krajowego, czeskich danych spożycia kolejowego nie porównamy. Wars je utajnił. Tajemnica przedsiębiorstwa. W kraju nad Wisłą spożywanie poza Warszawą jest zabronione, choć... również popularne. Niestety, taką samą popularnością nie cieszy się wśród Polek i Polaków sama kolej, która – choć przeżywa renesans – wciąż przegrywa z samochodem.

W Czechach – odwrotnie. I tu dochodzimy do potrzeby drugiej: komunikacyjnej. Pociągi notują w tym kraju rekordy popularności. Dzisiejsza sieć kolejowa Republiki Czeskiej to jeden z najbardziej rozbudowanych systemów transportu szynowego w Europie – jest przeszło sześciokrotnie gęstsza niż portugalska czy grecka, niemal dwukrotnie niż austriacka, węgierska czy polska. Każdy Czech, dzięki doskonale rozwiniętej sieci regionalnej, dotrze pociągiem w niemal każdy zakamarek swojego pięknego, aczkolwiek krzywego kraju (większość obszaru to tereny góryste i pagórkowate). Przeciwwskazań do obsługi owych górzystych linii brak. A to dzięki powszechnie obecnym samodzielnym pojazdom spalinowym, znanym jako motoraki. Te sympatyczne wagony zapewniają dostęp do miejsca zamieszkania 95 proc. obywateli i obywaterek.

Jak by było mało, do tej beczki miodu dorzucić trzeba jeszcze jedną łyżkę. Czechy to bowiem dziewiąty pod względem wielkości rynek kolejowych przewozów cargo w Europie. Krzyżują się tam główne europejskie szlaki transportowe. Widoki rodem z polskich autostrad (casus A4) są tam abstrakcją. Towary transportuje się koleją, bo szybciej, łatwiej, bezpieczniej, taniej i przede wszystkim – ekologicznie.

Gdyby tak czescy filmowcy wzięli się też za polską infrastrukturę kolejową...

Bartłomiej Rodak

Rzecznik Prasowy Kolei Dolnośląskich

AKTUALNOŚCI

4 | Motorak – legenda czeskiej kolei

REGION

- 6 | 92 mln zł dla dolnośląskich gmin na inwestycje w gospodarkę wodno-ściekową
- 6 | Klaster Hubska 7 – centrum integracji dla uchodźców
- 7 | triQube – nowy inkubator przedsiębiorczości powstanie we Wrocławiu

SAMORZĄD

- 8 | Wracamy na dobre tory
– rozmowa z *Tomaszem Kulczyńskim*, burmistrzem *Chocianowa*

ODKRYWAJ DOLNY ŚLĄSK

- 10 | Wzgórza Strzelińskie, czyli kolejowa ucieczka w okolice Strzelina i Ziębic

WYWIAD MIESIĄCA

- 14 | CLEO – Trzeba ścigać się ze sobą

LATO Z KD

- 18 | Dolny Śląsk rowerem, czyli lato bez samochodu

FELIETON

- 21 | Słowokreska na pograniczu - Gorący kartofel

ZDROWIE

- 22 | W Legnicy działa ośrodek raka piersi

SMAKI DOLNEGO ŚLĄSKA

- 24 | Do jasnej cholery, jedz lokalne sery!

HISTORIA

- 26 | Od morza do Tatr, czyli o kolejowych koloniach

KULTURA


- 28 | Przegląd wydarzeń kulturalnych na Dolnym Śląsku

SPORT

- 30 | Na szachy nigdy nie jest za późno
- 31 | Wrocław strzelectwem stoi

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY

www.kolejedolnoslaskie.pl

znajdź nasz profil w social media:  #MAGAZYNPOKLADOWY



Koleje Dolnośląskie 

WYDAWCA: Koleje Dolnośląskie SA, REALIZACJA: Biuro Prasowe Kolei Dolnośląskich
REDAKTOR NACZELNY: Przemek Carso, ZESPÓŁ REDAKCYJNY: Karolina Lis, Andrzej Padniewski, Bartłomiej Rodak

WSPÓŁPRACOWNICY: Justyna Butryn, Bartek Dziwak, Marcin Kuc, Břetislav Kovařík, Marlena Kovařík, Cezary Olejnik, Honorata Rajca, Katarzyna Szajda, Aleksandra Szumska, Marek Żak

ZDJĘCIA NA OKŁADCE: MOMUSIC

KONTAKT: ul. Kolejowa 2, 59-220 Legnica, biuro.prasowe@kolejedolnoslaskie.eu

#PODRÓZUJ KD

Wakacje to wyjątkowy czas, który szczególnie sprzyja podróżom. Okazuje się, że aby wybrać się na jednodniową wycieczkę za granicę, wystarczy wsiąść do pociągu i Kolejami Dolnośląskimi dojechać np. do Sędziszawia. Stamtąd, legendarnym motorakiem, dojedziemy do czeskiego Trutnova.

MOTORAK - LEGENDA CZESKIEJ KOLEI



Piętrowy wiadukt na trasie Sędziszaw - Trutnov



FOTOGRAFIE: KOLEJE DOLNOŚLĄSKIE

Sędziszaw to niewielka stacja kolejowa, położona na linii z Wrocławia Głównego do Jeleniej Góry. W tym miejscu przed turystami otwiera się jedna z czterech bram Dolnego Śląska, dzięki której można odwiedzić naszych południowych sąsiadów.

Do kraju znanego z knedlików, smażonego sera i innych pyszności, nie tylko turystów, ale także mieszkańców tego obszaru przewozi legendarny pojazd – prawdziwy unikat na kolejowych szlakach. Choć jest niewielki, zwłaszcza na miłośników kolei robi spore wrażenie, a przejażdżka nim jest spełnieniem marzeń.

Motorak, bo o nim mowa, to szynobus, którego konstrukcja i budowa silnika jest bardzo zbliżona do tych znanych z autobusów. Aby przekonać się, jak wygląda niesamowita podróż tym pojazdem, wystarczy pociągiem Kolei Dolnośląskich dojechać do stacji w Sędziszawiu i tam przesiąść na pokład jeżdżącego w relacji do Trutnova motoraka, który zabierze nas w piękne strony naszych południowych sąsiadów. Podróż do tej urokliwej czeskiej miejscowości trwa mniej niż godzinę. Motoraki to pojazdy wykorzystywane w ruchu pasażerskim na terenie Czech przez przewoźników regionalnych, jak np. GW Train Regio. Są modernizowane lub zastępowane nowszym taborem, który spotkacie chociażby jadąc z Kolejami Dolnośląskimi do Szklarskiej Poręby i dalej, do Liberca. Dla miłośników kolei ten pojazd jest prawdziwą legendą. Ma bogatą historię, a w przyszłym roku będzie okrążyła, 50. rocznica od powstania prototypu.



CIEKAWOSTKI

- Z Trutnova możemy podróżować dalej: do Pragi, do Hradec Kralove ale też do popularnego wśród turystów Skalnego Miasta Adršpach, które jest oddalone od Trutnova o 40 minut.
- Blisko 800-letnia historia jest związana z legendą o smoku i postawą dwóch bohaterskich kamieniarzy, którzy zwabili go do siebie jagnięciem i zgładzili.



Rynek w Trutovie



Wnętrze motoraka, który ma 55 miejsc siedzących

- Najstarsze motoraki mają pół wieku i nadal cieszą się dużą popularnością. Każdy taki pojazd zmieści na swoim pokładzie 55 osób, a podróż nim warto przeżyć w życiu chociaż raz – mówi Petr Spetlak, rodowity prażanin, członek zarządu spółki GW Train Regio.

Motoraki przyciągają fanów kolei, turystów i całe rodziny. Tu sama podróż: widoki na malowniczej trasie do Trutnova i dźwięki słyszane we wnętrzu pojazdu, są przyjemnością samą w sobie. Ciekawostką jest fakt, że przemierzając tę trasę, przejedziemy np. po piętrowym wiadukcie.

- Inną ciekawostką jest to, że motoraki kursowały także na zupełnie innych trasach, dla nas egzotycznych. W historii tego pojazdu zapisał się fakt, że motoraki jeździły na przykład w jednym z krajów Afryki. Są lekkie, ekonomiczne, i to wpływa na ich fenomen – podkreśla Petr Spetlak.

Motoraki dowożą Czechów do głównych stacji, skąd mogą podróżować dalej, do największych miast w ich kraju. Dzięki temu 90 proc. populacji ma dostęp do połączeń kolejowych.

Ale połączenie pomiędzy Trutnovem a Sędziszawiem to także możliwość dla mieszkańców Czech, aby wybrać się na wycieczkę do Polski. Dalej, z Sędziszawia, pociągiem Kolei Dolnośląskich można dojechać do stolicy Dolnego Śląska czy do Jeleniej Góry.

Karolina Lis

Obejrzyj:



92 mln zł dla dolnośląskich gmin NA INWESTYCJE W GOSPODARKE WODNO-ŚCIEKOWĄ

Dofinansowanie obejmie do 100 proc. kosztów inwestycji, a jego limit dla poszczególnych gmin wynosi maksymalnie 5 mln zł.

Wiosną tego roku rozpoczął się nabór wniosków w konkursie na unijne dofinansowanie inwestycji w gospodarkę wodno-ściekową. Dzięki temu do 29 dolnośląskich gmin trafią ponad 92 mln zł.

– Wszystkie inwestycje w gospodarkę wodną podnoszą jakość naszego codziennego życia. Dodatkowo umiejętne i rozważne dysponowanie wodą staje się koniecznością w czasach postępujących zmian klimatycznych. Znaczenie tych gminnych inwestycji, które w naszym konkursie otrzymały dofinansowanie,



Z dofinansowań skorzystają gminy z całego regionu

jest podwójne – zarówno dla komfortu życia mieszkańców, jak i dla środowiska naturalnego – mówi Cezary Przybylski, Marszałek Województwa Dolnośląskiego.

Konkurs był zorganizowany w ramach poddziałania „Wsparcie inwestycji związanych z tworzeniem, ulepszaniem lub rozbudową wszystkich rodzajów małej infrastruktury, w tym inwestycji w energię odnawialną i w oszczędzanie energii”, objętego Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014 – 2020.

Celina Marchewka

Klaster Hubska 7 – CENTRUM INTEGRACJI DLA UCHODźCÓW

W stolicy Dolnego Śląska działa centrum wsparcia dla uchodźców, przebywających na terytorium naszego regionu. Jego działalność zainicjował samorząd województwa, współpracując z organizacjami pozarządowymi. Do połowy lipca ze wsparcia klastra skorzystało już blisko 2000 osób.

Centrum „Klaster Hubska 7” jest odpowiedzią na kluczowe wyzwania codzienności, które stają przez naszymi gośćmi z Ukrainy, przybywającymi na Dolny Śląsk. To tutaj nauczą się podstaw języka polskiego, otrzymają pomoc w radzeniu sobie ze stresem i traumą, ale także z zagadnieniami prawnymi i podatkowymi związanymi z poszukiwaniem pracy i życiem w Polsce. Poradnia powstała w kwietniu tego roku z inicjatywy Krzysztofa Maja – Członka Zarządu Województwa.

– Zależało mi na stworzeniu miejsca, w którym przybyli do nas uchodźcy zdobędą potrzebne dla nich kompetencje ułatwiające start w nowe życie. Klaster to nie jest kolejny punkt pomocy materialnej, a bardziej centrum kształcenia i integracji – mówi Krzysztof Maj. – Bardzo mi od początku zależało na tym, by pracę w klastrze znaleźli Ukraińcy, którzy automatycznie

zaangażują się w pomoc swoim rodakom. Tak się też stało – dodaje.

Budynek przy ulicy Hubskiej 7 udostępnił Urząd Marszałkowski Województwa Dolnośląskiego. Następnie w projekt włączyło się wielu wolontariuszy i lokalnych przedsiębiorców, którzy zaangażowali się w odświeżenie wnętrza budynku i przystosowanie ich na potrzeby udzielania profesjonalnej pomocy. Kolejnym krokiem było wsparcie finansowe, przyznane przez Wojewodę Dolnośląskiego na działania aktywizujące zawodowo przybywających na Dolny Śląsk, działania informacyjne oraz integrujące nowych mieszkańców z lokalną społecznością. Obecnie miejsce odwiedzane jest tygodniowo przez blisko 200 osób.

Celina Marchewka



Inicjatorem powstania Klastra Hubska 7 był Krzysztof Maj, Członek Zarządu Województwa Dolnośląskiego

FOTOGRAFIE: UMIND

triQube – NOWY INKUBATOR PRZEDSIĘBIORCZOŚCI

POWSTANIE WE WROCŁAWIU

Wartość inwestycji to ponad 53 mln zł, a ponad 40 mln pochodzi z unijnego dofinansowania. Inwestycja będzie gotowa za rok.



W uroczystości wmurowania kamienia węgielnego pod budowę inkubatora udział wzięli Cezary Przybylski - Marszałek Województwa Dolnośląskiego, Krzysztof Maj - Członek Zarządu Województwa Dolnośląskiego oraz Michał Rado - Prezes Zarządu DAWG

W inkubatorze zostanie stworzona przestrzeń pobudzająca kreatywność i stymulująca do tworzenia innowacji. W budynku, poza wielofunkcyjną przestrzenią, znajdą się laboratoria robotyki i automatyki, technologii druku 3D i fotogrametrii oraz technologii ICT. Budynek będzie także atrakcyjnie zlokalizowany przy al. Kasztanowej we Wrocławiu.

– Dolny Śląsk to region nowoczesny i innowacyjny, dlatego zależy nam, aby wspierać najprężniej rozwijające się branże, które będą stanowić o sile naszej gospodarki w nadchodzących latach. Branże energetyczna, informatyczna i elektroniczna, do których kierujemy tą inwestycją, to jednocześnie dolnośląskie inteligentne specjalizacje, czyli obszary, na których chcemy oprzeć nasz rozwój – wyjaśnia Cezary Przybylski, Marszałek Województwa Dolnośląskiego.

Wszyscy przedsiębiorcy, którzy zdecydują się na skorzystanie z oferty inkubatora, zyskają na preferencyjnych warunkach dostęp do niezbędnej infrastruktury biznesowej, przestrzeni coworkingowej czy sal konferencyjnych, w tym dużego pomieszczenia o pojemności do 200 osób. Ciekawym rozwiązaniem będą z pewnością specjalne telepokoje oraz kameralne business roomy przystosowane do prowadzenia rozmów w formacie b2b.

Inkubator będzie przeznaczony przede wszystkim dla firm sektora MMŚP działających w branżach energetycznej, informatycznej oraz elektronicznej. W grupie odbiorców wsparcia są również studenci i absolwenci wrocławskich szkół wyższych, którzy będą rozpoczynać tam swoją działalność gospodarczą.

Celina Marchewka

WRACAMY NA DOBRE TORY

Rozmawia **Bartłomiej Rodak**

Chocianów, niewielkim nakładem finansowym, wymagającym do rewitalizacji linii Chocianów – Duninów, wraca na kolejową mapę Polski. To bardzo dobra wiadomość dla całego powiatu.

Otwieramy się tym samym na ponad 80 tys. mieszkańców.

Dawno nie widzieliście w Chocianowie pociągów...

To prawda, nie ma ich od ponad dwudziestu lat. A za chwilę powrócą. Mieszkańcy naszego miasta informację o reaktywacji kolei przyjmują z takim samym niedowierzaniem jak ja, bo wciąż trudno mi w to uwierzyć. Wysoko jednak postawiłem sobie poprzeczkę w realizacji obietnic wyborczych. I nie zawiodę.

Jako członek rady nadzorczej Kolei Dolnośląskiej miał pan poniekąd ułatwione zadanie... Chociaż decyzje w tej sprawie podjął oczywiście marszałek województwa.

Mam teraz ten przywilej pełnienia roli członka rady nadzorczej KD, natomiast najpierw była idea kolejowego skomunikowania Chocianowa, później konkretne decyzje, a na koniec dopiero kwestia mojej obecności w radzie. Traktuję to jako zaszczyt, ale oczywiście nie było to powodem kolejowego skomunikowania Chocianowa. Koleje Dolnośląskie i Zarząd Województwa pręźnie działają, żeby rewitalizować nieużytkowane linie na całym Dolnym Śląsku. Chocianów na szczęście nie jest odosobnionym przypadkiem. Natomiast patrząc na moją małą ojczyznę: kolej w Chocianowie była od zawsze, jednak dwadzieścia lat temu została zatrzymana, pozbawiając bramę Borów Dolnośląskich możliwości pełnego rozwoju.



To jest aż tak widoczne? Pozbawienie miasta kolei rzeczywiście zahamowało jego rozwój?

Magistrala w Chocianowie posiadała dwa odrębne tory i perony. Pierwszy służył przewozom osobowym, a pamiętajmy, że gmina Chocianów przed laty była miejscowością letniskową; drugie torowisko było istotnym elementem lokalnej gospodarki transportowej. Mieszkańcy do dziś wspominają pociągi: dojazdy do pracy, szkoły czy na urlop. Chocianowianie piszą do mnie od dawna. Pytają, kiedy będzie można dojechać nad morze, do Wrocławia, na zakupy, do dzieci na studiach?

Czyli oczekiwania społeczne da się odczuć?

Zdecydowanie. Proszę pamiętać, że w tej kadencji nastąpił boom w kwestii otwarcia Chocianowa na transport publiczny. Realizujemy bezpłatną komunikację autobusową. Będziemy pierwszą gminą powiatu polkowic-

Rozmowa z **Tomaszem Kulczyńskim**,
burmistrzem Chocianowa



FOT. UMWD

kiego ze zrewitalizowaną koleją. To do nas będą przyjeżdżać mieszkańcy Przemkowa i innych gmin, chcąc jak najszybciej dojechać do Legnicy czy Wrocławia. To z Chocianowa będzie można dotrzeć pierwszą w powiecie polkowickim ścieżką rowerową do samego Lubina. Otwieramy się tym samym na ponad 80 tys. mieszkańców. A trzeba pamiętać, że jesteśmy jedną z najbiedniejszych gmin województwa dolnośląskiego, która de facto potrafiła sobie poradzić z kryzysem, covidem, wykluczeniem społecznym...

Chocianów – kolejowym hubem w powiecie polkowickim?

To realny scenariusz, w trakcie ekranizacji, mówiąc językiem filmowym. Czy można było wprowadzić kolej wcześniej? Być może, ale trzeba było poczekać na odpowiednie osoby, jak marszałek Cezary Przybylski i wicemarszałek Tymoteusz Myrda, którzy spojrzeli na to realnie i którym bardzo za to dziękuję. Chocianów, niewielkim nakładem finansowym, wymaganym do rewitalizacji linii Chocianów – Duninów, wraca na kolejową mapę Polski. To bardzo dobra wiadomość dla całego powiatu. Kolej to jedno, ale my rewitalizujemy całą infrastrukturę nie-

zbędną do jej obsługi. Budujemy centrum przesiadkowe, centrum patriotyzmu im. Marii i Lecha Kaczyńskich, co jest dla nas bardzo ważne. Obecnie trwa rewitalizacja głównej arterii w Chocianowie - ulicy Wesołej, prowadzącej na stację. Nie jest jednak tak, że powrót kolei to wszystko. Wręcz przeciwnie. Mamy obecnie rekordowe dofinansowania, jesteśmy na poziomie 50 mln. Poprzednia kadencja to niecałe siedem, a najśłabsza to niecałe cztery. To więc prosty rachunek, jak wiele się zmieniło przez ostatnie trzy lata.

Jak jako samorząd przygotowaliście się do obsługi podróżnych?

Do powrotu kolei przygotowaliśmy się od początku kadencji. Przed rokiem od PKP S.A. nieodpłatnie pozyskaliśmy teren dworca w Chocianowie. Innymi słowy - zapewnił sobie decyzyjność w sprawie budynku i parku przydworcowego, jak również drogi dojazdowej do dworca. Całość zamierzamy poddać rewitalizacji, ale mamy świadomość, że nie da się tego dokonać w trakcie jednej kadencji. Dlatego inwestycja podzielona jest na dwa etapy, pierwszy to zabudowania przydworcowe, gdzie stworzymy miejsce edukacyjne - regionalne centrum patriotyzmu, które przy użyciu ekranów i multimedii będzie spełniało funkcję edukacyjną. Na to pozyskaliśmy 5 mln zł wraz z rewitalizacją parku przydworcowego, gdzie zlokalizujemy także park&ride, biletomaty, a w przyszłości również pumptruck.

Czyli dworzec kolejowy stanie się trochę drugim centrum miasta, kolejowo-kulturalno-rekreacyjno-edukacyjnym?

Rzekłbym, że nawet pierwszym. Tu stanie kolejny z naszego cyklu dobrych duszków Chocianowa. Mamy duszka z jagodami w Rynku, traktorzystę w Chocianowcu, strażaka w Trzebnicach i wiele innych. Na dworcu już niebawem stanie duszek kolejarz.

Wszystko pięknie się zapowiada, ale wspominał pan, że jesteście jedną z biedniejszych gmin w kraju. Skąd na to wszystko pieniądze?

Mam to szczęście, że dzięki współpracy z UMWD oraz obecną partią rządzącą pozyskałem fundusze na rewitalizację całego tego obszaru. Co do ścieżki rowerowej, która też będzie częścią tego centrum, pozyskaliśmy ponad 10 mln zł do inwestycji, która wynosi niecałe 12 mln. Wkład gminy w tym przypadku to zaledwie 10 proc. Na rewitalizację terenów przydworcowych pozyskaliśmy 5 mln.

Zdążyte? Pierwsze pociągi wjadą do Chocianowa już niebawem...

Zgadza się, wykonawca przeprowadza już prace porządkowe zarówno na peronie, jak i torowisku, które są ukończone. Rewitalizację centrum przesiadkowego ukończymy do końca kadencji. Co do samych pociągów, będzie to siedem par w dobie. Pojawią się w Chocianowie jeszcze w ostatnim kwartale tego roku.

Dziękuję za rozmowę.

#PO
DRO
ZUJ **KD**

WZGÓRZA



Na szczycie Gromnika znajdziesz nie tylko ruiny zamku, ale też estetyczną wieżę widokową

**BARTEK DZIWAŁ**

podróżnik, fotograf, autor
błoga bartekwpodrozy.pl

STRZELIŃSKIE,

CZYLI KOLEJOWA UCIECZKA W OKOLICE STRZELINA I ZIĘBIC

Wzgórza Strzelińskie to formalnie część większego pasma wzgórz, zwanego Wzgórzami Niemczańsko-Strzelińskimi, które rozciąga się od linii Niemczy i Ząbkowic Śląskich na zachodzie, do położonego na wschodzie i leżącego już w województwie opolskim Grodkowa. Okolica nie imponuje wysokością wzgórz - najwyższy punkt pasma to leżąca obok Ząbkowic Śląskich Brzeźnica, która sięga 492 m n.p.m.

Mamy na Dolnym Śląsku atrakcje, których nazwy turyści odmieniąją co weekend przez wszystkie przypadki. Popularności nie brakuje największym dolnośląskim miastom, tysiące osób wychodzi na szlaki Karkonoszy, Rudaw Janowickich i pasm górskich w okolicach Wałbrzycha, coraz więcej turystów zna już Kotlinę Kłodzką. Dzisiaj pojedziemy pociągiem w miejsce, które jest idealnym wyborem dla każdego turysty zmęczonego tłumami na szlakach i szukającego kojącego odpoczynku w objęciach natury.

My skupimy się dzisiaj na wschodniej części regionu i właśnie tam zaplanujemy naszą kolejową wycieczkę. Interesujące nas dzisiaj Wzgórza Strzelińskie wcisnęły się między Ziębice i Strzelin, a przy ich zachodnich krańcach biegnie linia kolejowa z Wrocławia do Kłodzka i dalej - do Lichkova i Kudowy-Zdrój. Najwyższy punkt Wzgórz Strzelińskich to Gromnik, osiągający 391 m n.p.m. Nie odmówimy sobie oczywiście przyjemności, aby się na niego wdrapać.

FOT. BARTEK DZIWAŁ

Wycieczkę po Wzgórzach Strzelińskich możesz zacząć na kilku stacjach i przystankach kolejowych między Strzelinem a Ziębicami. Nie uda się w ciągu jednej wycieczki dotrzeć do wszystkich wartych uwagi atrakcji tego pasma, co jest świetną wiadomością - będziesz miał motywację, żeby kilka weekendów później znowu wskoczyć na pokład pociągu i eksplorować dalej. Weźmy na tapetę kilka najciekawszych pomysłów.

tyni powstało w okolicach przełomu XII i XIII w., a jej aktualna forma to zasługa przebudowy z 1827 r. Po wyjściu z Białego Kościoła od razu zrozumiesz, dlaczego Wzgórze Strzelińskie to idealne miejsce dla osób szukających pustych szlaków i spokoju. Zacznie się ciąg delikatnie wznoszących się łąk i lasów, a dookoła pojawią się coraz rozleglejsze widoki na okolicę. Na Skrzyżowaniu pod Dębem będziesz musiał zde-

natrafiono na ślady pierwotnego grodziska z VIII w. p.n.e. i późniejszej osady Ślężan z IX w. (już naszej ery). W XV w. na Gromniku zbudowano zamek. Na okolicę będziesz mógł spojrzeć z szachulcowej wieży widokowej. Jest co prawda nieco niższa od otaczających ją drzew, ale w przesmykach między drzewami zobaczysz imponujące widoki na okolicę. Wieża jest otwarta dla turystów w soboty i niedziele



Jeśli trafisz w dzień otwarcia wieży na Gromniku, z górnego poziomu czeka na ciebie rozległy widok na okolicę

FOTOGRAFIE: BARTEK DZIWAŃ



Na spacer po wzgórzach możesz ruszyć wysiadając z pociągu w Białym Kościele i robiąc po okolicy całodniową pętlę. Trasa ma prawie 27 km, a przejście powinno ci zająć 8-9 godzin, wliczając w to kilka postojów. Jeśli odpuścisz sobie jedną z atrakcji, możesz zdecydować się na krótszy, 20-kilometrowy wariant, wymagający ok. 6 godzin wędrowki. Ruszamy żółtym, a potem niebieskim szlakiem, prowadzącym przez Biały Kościół. Po chwili wędrowki miniesz... biały kościół pw. Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny. Pierwsze wcielenie tej świą-

cydować, czy idziesz dalej w kierunku Skalki Goethego, czy wybierasz krótszy wariant i kierujesz się już na Gromnik. Czerwony szlak zaprowadzi cię bezpośrednio na najwyższe wzgórze tego pasma. My jednak idziemy niebieskim szlakiem w kierunku Krzywiny. Tuż obok miejscowości trafisz na mało popularną wśród turystów Skalkę Goethego. Patrz pod nogi - łatwo znajdziesz tu urocze kryształki górskie. Uwagę na nie zwrócił sam Johann Wolfgang von Goethe, gdy pojawił się w tej części Dolnego Śląska. Rzadko zdarza się, że kryształki leżą nam u stóp, więc... możesz poczuć się jak król! Dalsza wędrowka żółtym szlakiem zaprowadzi cię na najwyższy punkt Wzgórz Strzelińskich - Gromnik. Podobnie jak leżąca niedaleko Ślęża, Gromnik był prawdopodobnie miejscem pogańskich kultów. W czasie badań

i przy okazji niektórych świąt. Mi udało się wdrapać na nią przy okazji Dnia Dziecka, co umocniło moje przekonanie, że nadal jestem młodzieńcem. W drogę powrotną do Białego Kościoła możesz ruszyć żółtym szlakiem. Na wysokości Gębczyc, w końcowej fazie wędrowki, miniesz jeszcze staw Okrąglak. Na przystanku kolejowym w Białym Kościele możesz poczekać na pociąg powrotny lub pojechać do leżącego niedaleko Henrykowa, w którym możesz spędzić pozostałą część dnia.

HENRYKÓW

Krótką wędrowką niebieskim szlakiem ze stacji kolejowej w Henrykowie zaprowadzi cię do zespołu klasztornego cystersów. W barokowym opactwie powstała Księga Henrykowska, o której uczyliśmy się wszyscy na lekcjach historii i języka polskiego.



Opactwo Henrykowskie przyciąga do Henrykowa miłośników zabytków sakralnych i osoby zainteresowane historią

W tej kronice, opisującej dzieje opactwa, odnaleziono prawdopodobnie pierwsze zdanie spisane w języku staropolskim: "Day, ut ia pobrusa, a ti pozuiwai". Oryginał księgi znajduje się we Wrocławiu, ale w Henrykowie możesz obejrzeć jej kopię, tzw. faksymile. Jeśli wycieczka przez Gromnik i Skałkę Goethego cię nie zmęczyła, to już dodatkowy, kilkukilometrowy spacer do Henrykowa powinien postawić solidną kropkę nad i. Przyjeżdżając

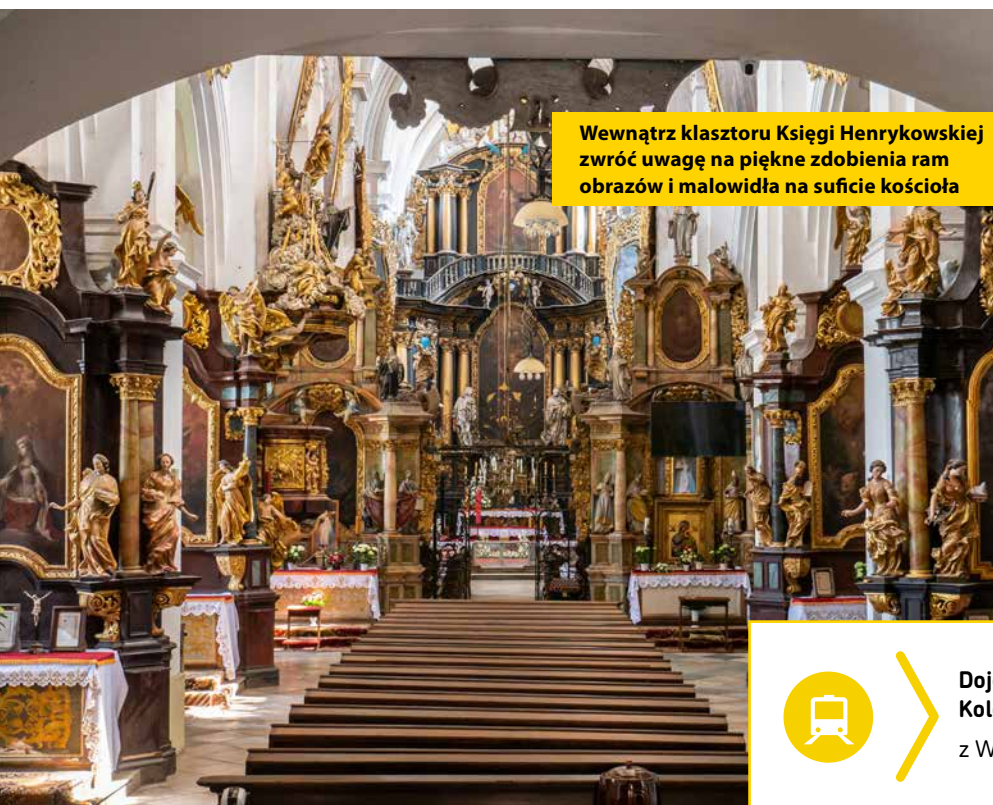
w rejon Wzgórz Strzebińskich poza weekendem masz szansę nie spotkać na swojej drodze innych turystów. W weekendy jest ich więcej, ale nadal większość trasy spędzisz samodzielnie, mając sporo okazji na kontemplację otaczającej cię natury. Będziesz miał też czas na przemyślenie kolejnych tras po Wzgórzach Strzebińskich, np. z Białego Kościoła do Ziębic przez Gromnik i Buczak (26 km, ok. 8 godzin).

Bartek Dziwak



Kilkukilometrowy spacer z przystanku w Henrykowie do opactwa będzie dobrym podsumowaniem wycieczki

Spacer przez Wzgórza Strzebińskie to ciekawa alternatywa dla górskich wycieczek w Karkonosze, Góry Izerskie czy Rudawy Janowickie, gdzie weekendami może być tłoczno. Jeśli po pełnym wyzwaniu tygodniu masz ochotę odpocząć od zgiełku i maksymalnie zbliżyć się do natury, pomyśl o wycieczce szlakami okolic Ziębic i Strzelina. To oczywiście nie ostatnia propozycja dolnośląskich przygód!



Wewnątrz klasztoru Księgi Henrykowskiej zwróć uwagę na piękne zdobienia ram obrazów i malowidła na suficie kościoła



Dojedź do BIAŁEGO KOŚCIOŁA
Kolejami Dolnośląskimi:
z WROCLAWIA GŁ. ⌚ 39 min





CLEO

Jedna z najpopularniejszych i najbardziej rozpoznawalnych wokalistek w kraju.

Od 2013 współpracuje z Donatanem, z którym wydała album studyjny Hiper/Chimera (2014) i solowe Bastet (2016) oraz superNOVA (2020).

Pierwszą płytę promowali m.in. singlem „My Słowianie”, z którym zajęły 14. miejsce w finale 59. Konkursu Piosenki Eurowizji. Z pierwszą płytą dotarła na szczyt listy najchętniej kupowanych albumów w Polsce. Za sprzedaż swoich albumów i singli otrzymała jedną diamentową płytę, trzy potrójnie platynowe, cztery platynowe i jedną złotą.

Laureatka dwóch Superjedynek i dwóch nagród Eska Music Awards, zdobywczyni statuetek na festiwalach TOPtrendy, Lato Zet i Dwójki oraz Polsat SuperHit Festiwal.

Obecnie promuje swój najnowszy album „vinyLOVA”, zawierający m.in. utwory „Za krokiem krok”, „Kocham”, do którego zrealizowała teledysk z udziałem kilku influencerów. Została także trenerem w czwartej edycji programu The Voice Kids; za występy w programie otrzymała Telekamerę 2021 w kategorii „juror”. 23 lipca 2021 wydała singel „Polskie Mexico” nagrany z Lexy Chaplin. Do utworu powstał teledysk, który w ciągu godziny zyskał ponad 260 tys. wyświetleń w serwisie YouTube. 22 października 2021 premierę miał singiel „Dalej”, który nagrała z Marylą Rodowicz. Do utworu powstał teledysk pt. „Dalej / Neony”.

TRZEBA

ŚCIGAĆ SIĘ ZE SOBĄ

Rozmawia **Przemek Corso**

” *To najzdrowszy wyścig, najlepsza możliwa rywalizacja.*



Kiedy znajdujesz czas dla siebie? To poważne pytanie, szczególnie, że jesteś jedną z najbardziej zapracowanych artystek w tym kraju.

Tak sobie poukładałam życie, żeby czas, który mam dla siebie, był jednocześnie moim czasem pracy. Wiem, jak to brzmi, ale wierzę też, że jak się coś bardzo kocha, jak się kocha to co się robi, to przestaje być to obowiązkiem, a praca staje się po prostu przyjemnością. Oczywiście, jak jestem w trasie, to odczuwam czasami zmęczenie fizyczne, ale mimo wszystko jest to mój czas. W którym się spełniam i czuję się dobrze.

No dobrze, a są chwile, kiedy jesteś sama ze sobą? Czas, kiedy nie pracujesz?

O to ci chodzi! Tak (śmiech). Wtedy zazwyczaj idę na spacer, albo po prostu się wyciszam, choć bardzo często jest to również mój czas dla rodziny. Mówiąc wprost, bardzo dbam też o te prywatne przestrzenie.

Czyli jednak! Jest granica.

Mam mocno postawioną granicę pomiędzy jednym, a drugim i duży porządek w tych sprawach.

Czy w takim razie masz jakąś radę dla młodych ludzi, którzy chcieliby się realizować? Nie mówię tu o złotym środku, bo ten nie istnieje, ale przetarłaś mnóstwo szlaków w branży, więc kogo pytać, jak nie siebie?

Myślę, że najważniejsze to działać w zgodzie z samym sobą. Z własną naturą. Robić to co się kocha, a nie to czego od nas oczekują. Ja też byłam zmuszana w artystycznym życiu do robienia rzeczy, które nie do końca mi odpowiadały, albo w których nie czułam się dobrze. Dusiałam się, męczyło mnie to i czułam, że to nie jest życie, którego dla siebie chcę.

”

*Jasno określony cel,
to jedyna droga do
spełnienia, szczęścia
i samorealizacji.*

Czyli najważniejszy jest jasno określony cel, tak?

Oczywiście, a później praca nad tym, żeby go zrealizować. To jest jedyna droga do spełnienia, szczęścia i samorealizacji jaką znam.

A ty zawsze chciałaś być artystką? Nie miałaś w życiu etapu, że pragnęłaś zostać, sam nie wiem, weterynarzem?

Nie, nie, nie... od szóstego roku życia, chciałam tylko śpiewać. Muzyka zawsze mi towarzyszyła.

A czy po latach wyznaczyłaś sobie jakieś nowe cele? Czy to nadal ta sama tarcza?

Mam wiele marzeń i jednocześnie mam tym łatwiej, że ja po prostu uwielbiam tworzyć. Moja natura też nie pozwala mi osiąść na laurach. Zrozumiałam też już dawno temu i oczywiście dzielę się tym również z moimi znajomym z branży, więc podzielę się i z tobą, że kluczem jest to, żeby ścigać się samemu ze sobą. To najzdrowszy wyścig, najlepsza możliwa rywalizacja i nie generuje złych emocji.

Czyli będziesz szukać...

Chciałabym się nauczyć zycić. Chciałabym też pracować z młodymi ludźmi i prowadzić ich muzycznie. Jeżeli mam być też zupełnie szcze-

ra, to marzy mi się taka moja mała, własna przestrzeń, gdzieś na odludziu, gdzie miałabym swój azyl gdzieś na świecie, w którym mogłabym się zaszyć... i tworzyć nowe przeboje.

Ale to miałyby być bardziej Karkonosze, czy prywatna wyspa Johnny'ego Deppa?

Ja bardzo kocham Polskę. Jest tutaj jeszcze wiele nieodkrytych przestrzeni, w których można by się schować.

Będzie nadużyciem, jeżeli powiem, że zjechałaś nasz kraj wzdłuż i wszerz?

Pamiętam, jak w swoim pierwszym roku koncertowania miałam ambitny plan, żeby zaznaczać na dużej mapie, gdzie już byłam i gdzie zagraliśmy. Bardzo szybko jednak w mapie zaczęły robić się dziury, wynikające z faktu, że zaczęłam bywać wielokrotnie w tych samych miejscach, albo bezpośrednio obok. W rezultacie okazało się, że naprawdę zwiedziliśmy prawie każdy zakątek Polski. Ale oczywiście cieszy mnie to.

Tak?

Tak, jest to dowód na to, że życie bywa przewrotne. Jak byłam dzieckiem moich rodziców nie było stać na podróż. Dlatego w wakacje przez większość czasu zazwyczaj siedziałam w domu i szukałam sobie zajęć. A teraz w zasadzie cały czas jestem w podróży.

A co z Dolnym Śląskiem? Masz z nim jakieś wyraźne wspomnienia?

Pewnie, że tak! Świetne jedzenie, niesamowita publiczność, dobra, niepowtarzalna energia. Bardzo często bywamy na Dolnym Śląsku. Jest tam zagłębienie miejsc, w których bardzo często odbywają się koncerty i różne wydarzenia. Uwielbiam tu bywać.

Jesteś prawdopodobnie pierwszą artystką w Polsce, która otwarcie zaczęła komunikować, że gra tak dużo koncertów, że musi latać helikopterem, bo inaczej nie dałaby rady.

Tak! Rzeczywiście tak było. Rany! Korzystałam też wcześniej i nadal korzystam z samolotów, więc to nie tylko helikoptery. Myślę, że to efekt grania czasami trzech koncertów dziennie.

A pociągi?

Pewnie! Pociągi to podstawa!

Zdarzyło ci się jakieś opóźnienie przez które nie mogłaś zagrać koncertu?

Opóźnienia zdarzają się wszędzie. Przypomniała mi się jednak inna sytuacja. Podróżowaliśmy pociągiem i było potwornie gorąco. Rzecz w tym, że nie można było otworzyć okna, a wszędzie widniały oznaczenia, że nie można ich otworzyć, ponieważ jest włączona klimatyzacja. Ta jednak nie działała. Pan konduktor, którego serdecznie pozdrawiam, na naszą prośbę, czy można ją włączyć, powiedział coś, czego nie zapomnę do końca życia... że nie może jej włączyć, bo jest za gorąco.

No dobrze, a jakie projekty przygotowujesz dla nas w nadchodzących miesiącach?

Jestem świeżo po zamknięciu płyty „WinyLova” i wszystko co jest związane z tym wydawnictwem jest bardzo intensywne i satysfakcjonujące. Towarzyszy mu singiel „Żywioty”, które ma bardzo ciekawe brzmienie i sądzę, że to idealny numer na lato i będzie mi miło, jeżeli go sprawdzicie. Mam już jednak w planach, choć może to jednak niewłaściwe określenie...

Dlaczego?

Bo nie mam tego w planach, tylko już to realizuję (śmiech).

Czyli masz na warsztacie już coś nowego.

Pewnie! Będzie to coś całkowicie nowego, całkowicie innego... czyli jak zawsze. Pozwól jednak, że pozostawię to w sferze tajemnicy, bo wyznaję zasadę, że nie wolno nikomu psuć niespodzianki.

Dziękuję za rozmowę.

Postuchaj
najnowszego
singla
„Żywioty”



DOŁNY ŚLĄSK ROWEREM,

CZYLI LATO BEZ SAMOCHODU

Sprawdź:



GOOGLE PLAY



APP STORE



Spędzanie wakacji bez samochodu nigdy wcześniej nie było prostsze. Nowe możliwości podróżowania po regionie rowerem i zwiedzania go ułatwi podróż pociągiem. Latem wykorzystaj połączenia Kolei Dolnośląskich do miejsc wprost stworzonych do aktywnego wypoczynku. Na turystów czekają promocje i nowe połączenia na trasie Wrocław-Świdnica przez Sobótkę. W sezonie letnim udogodnieniem na linii nr 285 są weekendowe pociągi dla rowerzystów, chcących się wybrać na wycieczkę np. w okolice masywu Ślęży.

LATO
KD**DARMOWA GRA TERENOWA DLA RODZIN: #ZNAJDŹ SWOJĄ TRASĘ**

Kampania **#ZnajdźSwojąTrasę** dotychczas promowała dolnośląską turystykę rowerową wśród wszystkich grup: od dzieci, przez osoby z niepełnosprawnościami, po seniorów. Spoty ze wspaniałymi krajobrazami regionu wciąż można zobaczyć w pociągach Kolei Dolnośląskich.

– W najbliższym czasie planujemy również szeroką kampanię turystyki rowerowej w internecie, na billboardach czy miejskich autobusach. Chcemy inspirować i udowodniać, że Dolny Śląsk to region dla każdego – podkreśla Bartłomiej Kubicz, dyrektor Wydziału Promocji UMWD.

W ramach kampanii **#ZnajdźSwojąTrasę** Urząd Marszałkowski zaprasza na rodzinną ROWEROWĄ GRĘ TERENOWĄ po stolicy Dolnego Śląska, do której grafikę przygotowali blogerzy AHOJ Przygodo, a gotową do pobrania aplikację stworzyło koło naukowe – KN Solvro.

– Dzięki grze wyruszymy w malowniczą i pełną zagadek trasę po Wrocławiu. I zrobimy to na rowerach! Zachęcimy do odkrywania stolicy Dolnego Śląska, poznania sekretnych napisów i ukrytych informacji! – mówi autorka gry Katarzyna Krzemińska z Wydziału Promocji UMWD.

Aby wziąć udział w zabawie wystarczy pobrać aplikację z grą **#ZnajdźSwojąTrasę**, by spędzić ciekawie czas z rodziną na terenie Dolnego Śląska i lepiej poznać Wrocław. Do zobaczenia na trasie!

Justyna Butryn

– Dolny Śląsk oferuje wiele atrakcji oraz aktywności na lato. Jedną z nich jest właśnie jazda rowerowa. Mamy wiele przepięknych tras, dzięki którym lepiej można poznać nasz region, zarówno dla mniej, jak i bardziej doświadczonych cyklistów. Ponadto miłośnicy dwóch kółek mogą korzystać ze specjalnych wagonów rowerowych Kolei Dolnośląskich, co zdecydowanie ułatwi im podróż i zwiedzanie naszego województwa – mówi Tymoteusz Myrda, Członek Zarządu Województwa Dolnośląskiego.

SPRAWDZONE TRASY ROWEROWE

W bezpłatnej aplikacji „**Dolny Śląsk Rowerem**”, która jest dostępna w sklepach Google Play i AppStore, znajdziemy wyszukiwarkę ścieżek rowerowych, które zostały przetestowane i opisane przez Dolnośląską Organizację Turystyczną. Tutaj każdy znajdzie coś dla siebie!

– Na stronie dolnyślaskrowerem.pl oraz w aplikacji znajdziemy 75 gotowych tras rowerowych dla każdego. Codziennie pojawiają się nowe ścieżki w ciekawych lokalizacjach. Zachęcamy do znalezienia tras idealnie dopasowanych do umiejętności i preferencji – podkreśla Jakub Feiga z Dolnośląskiej Organizacji Turystycznej.

FOTOGRAFIE: UMWD



PRACA W KD

Konduktor

Maszynista

Elektryk

Mechanik – monter

Rewident taboru



REKRUTACJA TRWA



WROCŁAW LEGNICA KŁODZKO JAWORZYNA ŚLĄSKA WĘGLINIEC JELENIA GÓRA

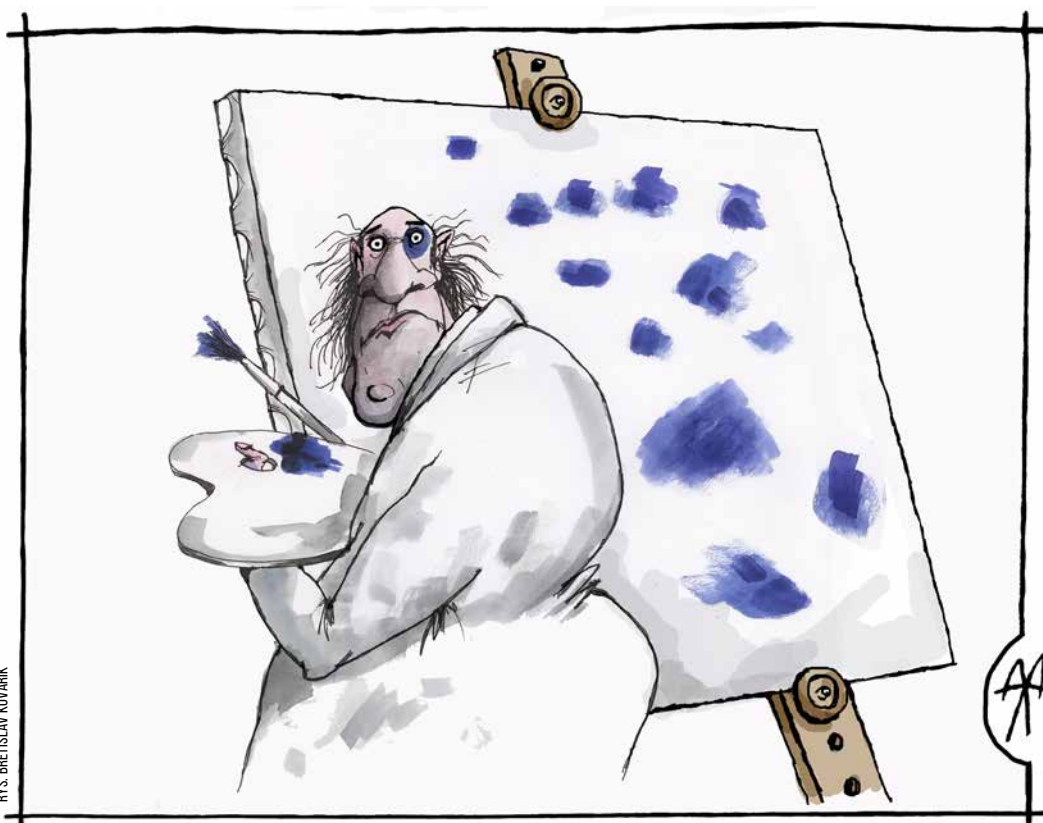


MARLENA KOVAŘÍK
dziennikarka, autorka
książek, czechofilka

SŁOWOKRESKA NA POGRANICZU GORĄCY KARTOFEL

Światowej sławy praski zegar astronomiczny Orloj jest fejkem. Nie mam tu na myśli kopii postaci apostołów, czy innych figur, ani nawet wymiany części mechanizmów, wszak Orloj liczy sobie 622 lata i do dziś zachowało się niewiele z pierwotnego mechanizmu. Chodzi o ostatnio wykonaną kopię kalendarium z 24. kręgami przedstawiającymi miesiące, sielskie obrazki z codziennego życia oraz znaki zodiaku. Na Orloju wisiało kilka kalendarium,

bu za Starą Pragę rozpoznał fejk. Jego skarga skierowana do ministerstwa kultury ma 18 stron. Patka zauważa, że Panna ma „oskubane” włosy a nowy Wodnik ma pieprzyk przy nosie, co uważa za absolutny skandal, świadczy o pełnej ignorancji; niebiosy winny być bez skazy. I ogólnie, wielu portrecistów z Mostu Karola lepiej oddałoby podobieństwo postaci niż żartowniś, któremu zlecono wykonanie kopii.



RYŚ: BŘETISLAV KOVAŘÍK

najbardziej znane jest dzieło Josefa Mánesa z 1866 roku. Dzieło to, malowane na miedzianej tarczy, a bezpieczne w Muzeum Miasta Praga, doczekało się trzeciego zamiennika. W przeciwieństwie do dwóch poprzednich, wiernych kopii malarstwa Mánesa, trzecia to piramidalny fejk. I tak: Wodnik z młodego Słowianina o delikatnych rysach z długimi włosami zmienił się w mężczyznę o ciemnej karnacji z ciemnymi włosami, piękna Panna z bujnymi rudymi, kręconymi włosami nie jest tak śliczna i ma ciemne, przylizane włosy. Innym postaciom kompletnie zmieniono twarze, fryzury, jednej nawet płeć. Chłopka miała w oryginale długą spódnicę, obecnie odstania kolana. I jeszcze pies, tamten był czarny z białą plamą na grzbiecie, teraz jest biało-rudy bardziej zadowolony od oryginału, bo ma podniesiony ogon.

Dzieło odkryto z pompą w 2018 roku. Jednak dopiero po czterech latach Milan Patka z Klu-

Wybuchł skandal, a odpowiedzialne instytucje przerzucają winę jak gorący kartofel. O sprawie napisał nawet brytyjski The Guardian.

Autorem kopii jest malarz i restaurator Stanislav Jirčík, który namalował na kalendarium swojego psa i niektórych swoich przyjaciół z Brna, w tym pisarkę Kateřinę Tučkovou. Czy Brno pokazało Pradze środkowy palec? - zastanawiają się komentatorzy. Kolejni specjaliści wymieniają inne błędy, że niektóre postacie nie mają mięśni, gdzie trzeba, a czasem nawet kości. Wstyd, hańba, wolne żarty, paszkwil, brak etyki restauratorskiej... Są również takie opinie.

Stanislav Jurčík, który za dzieło zainkasował miliony koron, konsekwentnie milczał. Potem tłumaczył, na tyle mętnie, że jego słowa skrótce do bareizmu z „Misia”: I co mi zrobicie?

Marlena Kovařík

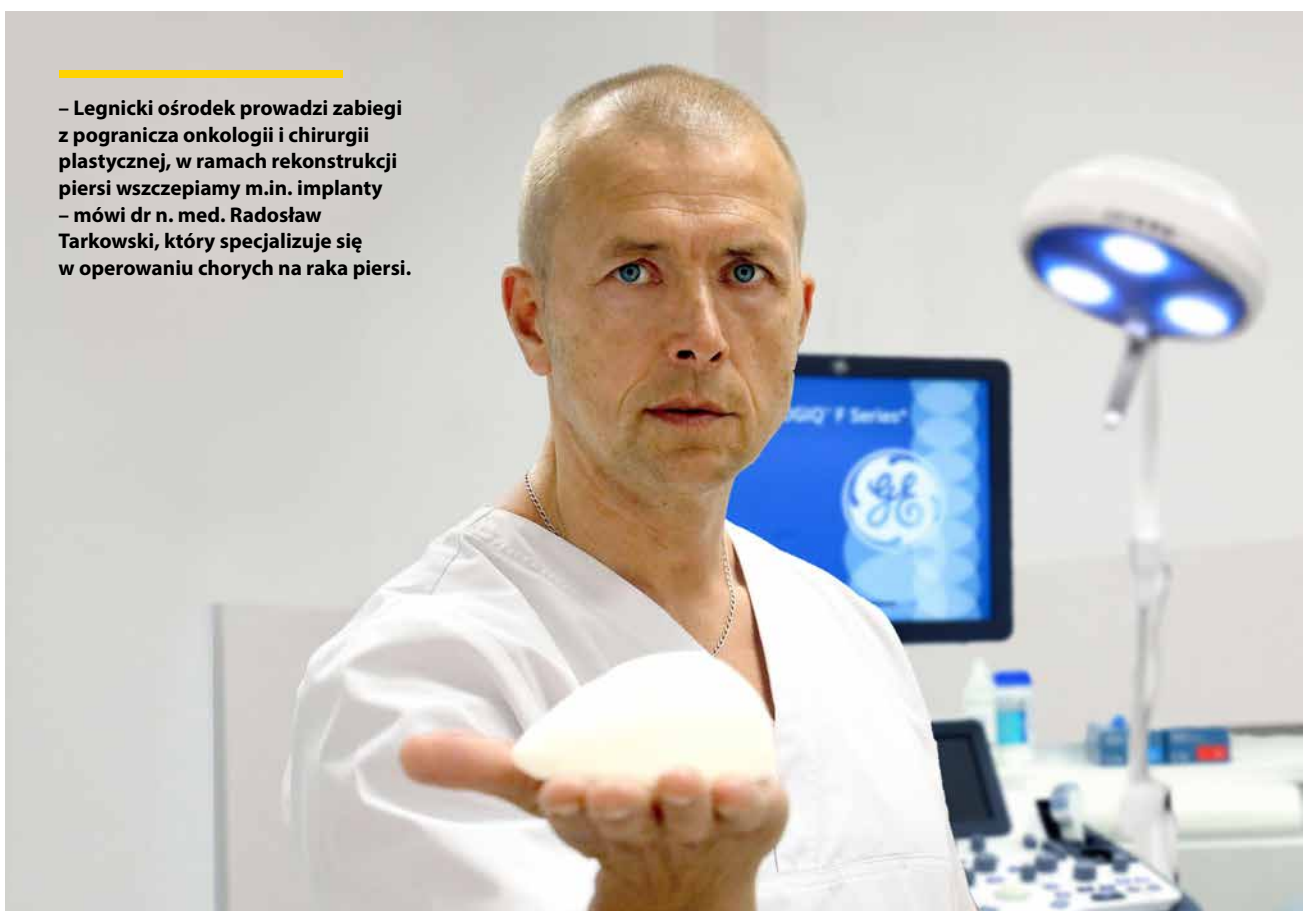


HONORATA RAJCA
dziennikarka, wikipedystka,
redaktorka książek

W LEGNICY DZIAŁA OŚRODEK RAKA PIERSI

**Wojewódzki Szpital Specjalistyczny
w Legnicy został zakwalifikowany
przez NFZ jako Ośrodek Raka Piersi.**

– Legnicki ośrodek prowadzi zabiegi z pogranicza onkologii i chirurgii plastycznej, w ramach rekonstrukcji piersi wszczepiamy m.in. implanty – mówi dr n. med. Radosław Tarkowski, który specjalizuje się w operowaniu chorych na raka piersi.



FOT. HONORATA RAJCA

Na Dolnym Śląsku powstała więc kolejna z trzech akredytowanych placówek, która kompleksowo leczy chorych na raka piersi. Kompleksowo – czyli w jednym ośrodku na wszystkich etapach choroby i po jej zakończeniu.

Taki model wzorowany na zachodnich oddziałach leczenia chorych na raka piersi (*ang. Breast Units*) oraz interdyscyplinarny zespół lekarzy, którzy jak w Legnicy zajmują się jedną grupą chorych – oznacza sprawniejszą diagnostykę, skuteczniejsze leczenie i wyraźnie mniejszą umieralność. Świadczą o tym badania porównujące wyniki osiągnięte przez podobne jednostki w Europie i USA z ośrodkami prowadzącymi leczenie bez takiej organizacji. Podobny model wdraża coraz więcej placówek w Polsce.

– Najwyższą wartością w onkologii jest skuteczność leczenia określana przez przeżywalność. Kompleksowe działanie i skoncentrowanie wysiłku na jednej grupie pacjentów daje dużo lepsze efekty. Opublikowane dane potwierdzają, że w przypadku leczenia przez takie zespoły jak nasz przeżywalność wśród pacjentów jest wyższa od 18 niekiedy do 30 proc. – mówi dr n. med. Radosław Tarkowski, chirurg onkolog z Ośrodka Raka Piersi w Legnicy.

Przygotowania do stworzenia w Legnicy tzw. Breast Unit rozpoczęto kilka lat temu. W tym czasie m.in. skompletowano zespół specjalistów. Leczenie onkologiczne jest bowiem skojarzone, obejmuje chirurgię, leczenie systemowe – chemioterapię, leczenie celowane przeciwciałami, hormonoterapię



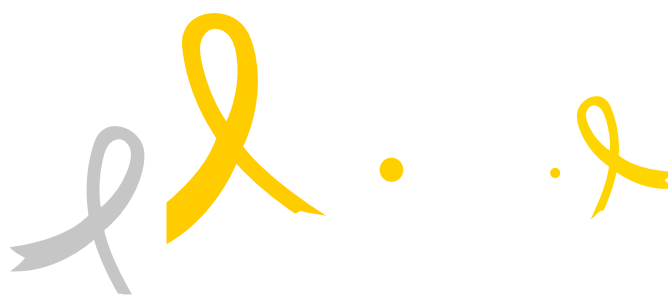
i napromienianie, każdą z metod zajmują się lekarze różnych dziedzin. Dziś w ramach zespołu ściśle współpracują: radiolog, patomorfolog, chirurg, chemioterapeuta, radioterapeuta z przyszpitalnego zakładu radioterapii, będącego częścią DCO we Wrocławiu. W ramach pracy ośrodka działają fizjoterapeuci, psycholog, technicy radiologii i radioterapii. Istotną pomoc świadczą koordynatorki procesu, które udzielają informacji i wsparcia pacjentkom, ustalają terminy badań i konsultacji.

– Przez ostatnie pięć lat wiele zmieniliśmy w chirurgii piersi i organizacji leczenia. Kwalifikacja NFZ potwierdziła, że szpital spełnił liczne wymagania. Dziś funkcjonuje tu poradnia chorób piersi, a przy oddziale chirurgii onkologicznej utworzono poddział chirurgii piersi. Obowiązują standardy postępowania onkologicznego i normy wyznaczające czas oczekiwania na wynik badań i leczenie. Podkreślę, że od pierwszego badania obrazowego do rozpoczęcia leczenia w przypadku 75 proc. chorych nie powinno minąć więcej niż sześć tygodni – mówi chirurg onkolog Radosław Tarkowski.

Wcześniej pacjentki nierzadko rozpoczynały diagnostykę w jednym ośrodku, były operowane w innym i kierowane do kolejnych. Terapię zwykle zaczyna się od chirurgii, niekiedy od chemioterapii, bywa że z dodatkiem przeciwciał celowanych, zależy to od zaawansowania nowotworu. Bywało, że leczenie przebiegało bez koordynacji i ustalenia na początku planu działania, a kolejność zabiegów nie zawsze była więc prawidłowa, co wpływało na przeżywalność i rezultat estetyczny. Teraz podczas pierwszej wizyty w poradni pacjentce zakłada się kartę diagnostyki i leczenia onkologicznego, która przyspiesza terminy badań. Często jeszcze tego samego dnia ma wykonaną biopsję, a następnie jest kierowana na badania (usg jamy brzusznej, rtg płuc, scyntygrafia kości) pozwalające określić zaawansowanie i rodzaj nowotworu.

– Po otrzymaniu wyników, przy współpracy zespołu lekarzy, ustalany jest plan leczenia, czas i kolejność chemioterapii, radioterapii, termin operacji. Dużą wagę przykładamy, by pacjentka była dobrze poinformowana i mogła się przygotować, rozmawiać o leczeniu z bliskimi. Kierujemy ją też do psychologa, bo największy stres pojawia się w chwili usłyszenia diagnozy i przed zabiegiem – wyjaśnia chirurg Radosław Tarkowski.

Medycyna dysponuje też coraz skuteczniejszymi metodami. W radioterapii wdraża się rozwiązania oszczędzające płuca i serca. Istotna jest też osoba chirurga. Badania wykazały, że jeżeli – tak jak w Legnicy – koncentruje się na jednym rodzaju no-



RAK PIERSI JEST NAJCZĘSTSZYM NOWOTWOREM Kobiet.

WCZESNA DIAGNOSTYKA POZWALA UNIKNĄĆ POWIKŁAŃ I PRZERZUTÓW, CO ZWIĘKSZA SZANSE NA WYZDROWIENIE.

wotworów i regularnie operuje, odsetek leczonych przez niego chorych przeżywających pięć lat wzrasta o 9 proc. w porównaniu do wyników chirurgów operujących różne nowotwory.

Dziś w Legnicy prowadzi się wiele zabiegów z pogranicza onkologii i chirurgii plastycznej. Są to operacje oszczędzające z modelowaniem piersi oraz rekonstrukcje piersi, podczas których stosuje się implanty lub przemieszcza tkanki pobrane z innych części ciała, wykonuje się je także kilka lat po pierwszym zabiegu.

– Tradycyjnie stosowane szerokie wycięcie guza prowadzi do deformacji piersi u 30 do 50 proc. patientek. Tymczasem onkoplastyka pozwala osiągnąć najlepszy efekt zarówno terapeutyczny, jak i estetyczny, którego nie należy ignorować. Wyleczenie jest pierwszym celem, ale po około roku, gdy stres mija, wiele patientek zaczyna zauważać, że pierś jest zdeformowana, źle wygląda, ma bliznę, której kobieta nie akceptuje. Uzyskanie dobrego kształtu piersi wpływa więc na jakość życia, a to jest niezwykle istotne – podkreśla chirurg onkolog Radosław Tarkowski.

Honorata Rajca



Zgodnie z wytycznymi Parlamentu Europejskiego i organizacji naukowych jeden Breast Unit, czyli ośrodek raka piersi, powinien obejmować 250 tys. pacjentów. Na 3-milionowym Dolnym Śląsku razem działają dziś trzy takie oddziały, czyli wciąż zbyt mało.



MARCIN KUC
dziennikarz kulinarny,
gospodarz radiowej
audycji „Jaja w kuchni”

DO JASNEJ CHOLERY, JEDZ LOKALNE SERY!

Zabawne, jak zachłysnęliśmy się importowanym jedzeniem. Zajadamy się kanapkami z holenderską goudą, trzemy parmiggiano reggiano na dania z makaronem, do zapiekanek dodajemy mozzarellę, a na zapiekanki sypiemy cheddar. Znamy się na rzeczy i poruszamy całkiem nieźle w świecie pysznych mlecznych przetworów, ale czy wiemy, jakie cuda mamy pod nosem?

Lokalny produkt to pieniądze, które zostają u nas, no i dużo mniejszy ślad węglowy. W końcu ten włoski, holenderski, czy irlandzki ser musi jakoś do nas dotrzeć. Spieszę więc z podpowiedziami, gdzie poszukać sera z Dolnego Śląska. Raz spróbujecie i nie sięgniecie po te importowane. Wyobraźcie sobie historię rodziny, która staje się potentatem craftowego serowarstwa z powodu... zajawki czternastoletniego chłopca. Kamil Holajda z Sernicy Dolnośląskiej przeczytał w gimnazjum książkę o serowarstwie i tak się wciągnął, że jest dziś jednym z najbardziej cenionych i utytułowanych twórców serów w Polsce. Oprócz smaku, który ma wręcz wyznawców, za tym wyborem idzie poszanowane dla zwierząt, dla ich dobrostanu. Gorąco polecam kanały social media Sernicy, bo nie jest to szablonowa promocja produktu, jednak przede wszystkim polecam SERY. Znajdziecie tu produkty z mleka koziego i owczego. Te sery cudownie pachną. Zwłaszcza że są w dużej mierze długodojrzewające.

RUDY KOZAK - zamknięty w pomarańczowej skórce, dojrzewający cztery do sześciu miesięcy, intensywny ser z mleka koziego. I pewnie ser kozi jawi Wam się jako taki biały „twarożek”, nic bardziej mylnego! Jeszcze ciekawszym doznaniem jest zupełnie ZIELONA kozia Gouda. Ser delikatny i elastyczny, a przede wszystkim doskonale się topiący. Wiecie, co z nim zrobić!

Na uwagę zasługują też dwa owcze sery, których nazwy są zastrzeżone dla regionów. Pojawia się więc przedrostek „typu”. Mamy więc ser „typu” feta oraz „typu” haloulumi. Uwierzcie, że żaden ściągany z Grecji, Cypru ser, który podróżuje przez pół Europy, nie będzie tak intensywny jak te z mieszającej się w Bielawie koło Długołęki Sernicy Dolnośląskiej.

Na drugim biegunie znajdziecie sery z mleka krowiego, które nie są dojrzewające. Mowa o Serach Lutomijskich. Śliska mi cieknie na goudę z pokrzywą kiedy to piszę. Warto wspomnieć, że takich połączeń jest tu więcej. Ser z czarnuszką, włoskim orzechem czy pomidorami, czosnkiem i bazylią. Te smaki to czysta poezja, a dzięki craftowemu podejściu otrzymujemy produkt, który przewyższa jakością każdy dyskontowy ser o kilka długości.

Wrocławska Serotonina to kolejny przykład pięknej rodzinnej firmy (zwłaszcza, że rodzina się niedawno powiększyła!). Znajdziecie tu ser TYPU ricotta, a właściwie kilka jej odmian, gotowy do grillowania ser Żuławski, czy puszysty „Twarożyc”. Wszystkich lokalnych serowarów znajdziecie na lokalnych targach z żywnością z oznaczeniem BIO, a także zaopatrzenie się w ich produkty w sklepach internetowych, które prowadzą. Jedzenie dobrych, lokalnych produktów jest ważne i mądre.

Marcin Kuc



*Jedzenie dobrych,
lokalnych produktów*

jest ważne i mądre.





MAREK ŻAK

historyk regionalista,
pracownik Muzeum
Miedzi w Legnicy



*Rok 1965 i kolonia w Szklarskiej Porębie.
Jak wspominają jej uczestnicy, starsze
dzieci spały w wagonach, a dla młodszych
przygotowano postania w budynkach*



OD MORZA DO TATR, CZYLI

O KOLEJOWYCH KOLONIACH

Wakacje w PRL-u to obowiązkowy wyjazd dzieci i młodzieży na kolonie, które organizowały dla podopiecznych swoich pracowników wszystkie zakłady pracy. Robili to również kolejarze, którzy posiadali własne ośrodki kolonijne na terenie całego kraju. A docierano tam oczywiście... pociągami.

FOT. PRYWATNE ARCHIWUM ELŻBIETY KOT



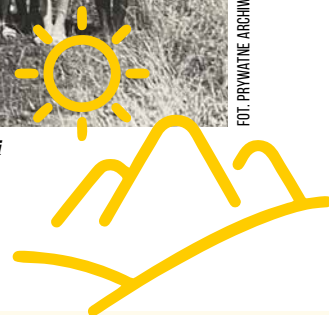
FOT. PRYWATNE ARCHIWUM ELŻBIETY KOT

Zagórze Śląskie (pow. wałbrzyski) od zawsze przyciąga turystów, a także oferuje wiele atrakcji uczestnikom kolonii. Ci najwytrwalsi mogli dojść nawet na szczyt najwyższego wzniesienia Gór Sowich – Wielkiej Sowy (1015 metrów n.p.m.), 1967 r.



FOT. PRYWATNE ARCHIWUM ELŻBIETY KOT

Kolonia kolejowa w Bukowcu (pow. karkonoski), gdzie dzieci mieszkaly w słynnym pałacu Hrabiny von Reden, 1964 r.



A jak to wyglądało na Dolnym Śląsku? Przykładowo w 1960 r. wrocławska Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych prowadziła siedem punktów kolonijnych, gdzie łącznie mogło przebywać jednorazowo 1430 dzieci – turnus trwał trzy tygodnie. „Punkty kolonijne” znajdowały się w następujących miejscowościach: Bukowiec, Leśna, Lubiechowa, Trzebnica, Sułów, Szklarska Poręba i Zagórze Śląskie. Mieszkańcy tych miejscowości, zwłaszcza mniejszych, do dnia dzisiejszego wspominają chmary dzieciaków, regularnie odwiedzające ich małe sklepiki, w których w mgnieniu oka znikaly z półek wszelkie lody, lizaki i inne słodkości.

Każdy z takich ośrodków charakteryzował się czymś innym. W Bukowcu, w dawnym zespole pałacowo-parkowym, królowały spacerunki po okazałym parku i wokół tamtejszych urokliwych stawów. Przeszkadzała za to niezbyt miły zapach, który otaczał tę okolicę, ze względu na liczne PGR-y. Z kolei w Leśnej pałacu nie było, a koloniści zamieszkiwali poniemieckie baraki – był to największy ośrodek, dysponujący aż 670 miejscami. Było to jednak najlepsze miejsce do „złapania” letniej opalenizny. W Lubiechowej korzystano z pięknego przypałacowego parku, a wolny czas zabijano spacerami po okolicznych polach i pagórkach, nie zapominając o punkcie obowiązkowym każdej grupy – tamtejszym kamieniołomie „Łomy”. W Trzebnicy także atrakcji nie brakowało. Liczne zabytki oraz okoliczne Wzgórze Trzebnickie nie pozwalały się nudzić. W Sułowie, położonym nad Baryczą, dzieci i młodzież korzystała ze świeżego powietrza i napajała się pięknym Stawów Milickich. O walorach wakacji w Szklarskiej Porębie nie trzeba chyba nikogo przekonywać, a Zagórze Śląskie intrygowało przyrodą, górkim klimatem i okazałym Zamkiem Grodno, gdzie wedle opowieści przewodników od wieków straszy Biała Dama. Oczywiście uczestnicy kolejowych kolonii wyjeżdżali też w dalsze rejony kraju. Wśród nich były chociażby odwiedzi-ny w dużych miastach, jak Gdańsk, Lublin, Toruń czy nawet

Warszawa. Tam zaś było co zwiedzać i co robić. Pięknym wspomnieniom zachowano także z Sanoka, aczkolwiek dla dzieciaków z Dolnego Śląska wyjątkowo atrakcyjne były zwłaszcza wyjazdy nad Morze Bałtyckie, do Kołobrzegu, Mielną, Dziwnówką, Mrzeżyną itd. Nikogo nie musiano namawiać na taki kierunek wakacyjnej podróży. Wyjazdy organizowano przy współpracy z kolejarzami rejonów nadmorskich (np. Legnica współpracowała m.in. z Koszalinem) na zasadzie wymiany – wasze dzieci przyjadą do nas, a nasze do was. W ten sposób jedni poznawali górskie rejony Polski, a drudzy mogli się pokąpać w polskim morzu. Obopólne korzyści i... niezapomniane wspomnienia oraz przyjaźnie, które niejednokrotnie przetrwały kilkadziesiąt lat.

P.S. No i obowiązkowa pocztówka z każdego wyjazdu.

Marek Żak



FOT. PALAC LUBIECHOWA. HOTEL-RESTAURACJA-SPA

Wiele kolonijnych ośrodków PKP po upadku komunizmu zostało zamkniętych i przez lata popadło w ruinę. Niektóre z nich udało się szczęśliwie przywrócić do życia. Najlepszym tego przykładem jest pałac w Lubiechowej (pow. złotoryjski), gdzie obecnie znajduje się hotel, restauracja i spa

WAKACJE Z KULTURĄ NA DOLNYM ŚLĄSKU

Cezary Olejnik
Celina Marchewka

Lato to czas kolorów, błogiego lenistwa na urlopie i dobrego humoru w słoneczne dni. W takich okolicznościach dolnośląska kultura smakuje jeszcze lepiej! Dlatego polecamy kilka wyjątkowych wydarzeń, które odbędą się w sierpniu na Dolnym Śląsku i mogą być ciekawymi punktami podczas wycieczek po regionie.

Pożegnanie Wakacji – koncert muzyki filmowej

26.08.2022 r., godz. 19:00

Filharmonia Dolnośląska w Jeleniej Górze
Sala Koncertowa im. Stefana Strahla
Bilety od 70 zł

Muzyka filmowa to wyjątkowa i jedyna w swoim rodzaju kategoria tej dziedziny sztuki. Bez niej wiele klasyków kinematografii mogłoby nimi nie zostać lub po obejrzeniu okazać się nieciekawymi i pozbawionymi blasku. To muzyka wyciska nam łzy z oczu i podkreśla emocje bohaterów. Piosenki i tematy muzyczne do filmów od lat tworzą światowej klasy artyści, a one same niejednokrotnie stały się wielkimi przebojami. Pod koniec wakacji w podróż po najpiękniejszych i najbardziej rozpoznawalnych tematach muzycznych ze znanych ze srebrnego ekranu filmów i seriali zaprasza Filharmonia Dolnośląska w Jeleniej Górze. W ten niezwykle, pełen wzruszeń świat zabierze nas Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Dolnośląskiej, pod batutą Szymona Makowskiego.



Dyrygent Szymon Makowski zaprosi widzów w świat muzyki filmowej i serialowej. Emocje gwarantowane!

Wystawa Grażyny Czogały Dell'Aquila „Sycylijskie Modlitwy”

Wystawa czynna do 30 sierpnia 2022 r., w godzinach pracy biblioteki

**Dolnośląska Biblioteka Publiczna
im. Tadeusza Mikulskiego we Wrocławiu
Galeria pod Plafonem, Rynek 58**
Wstęp wolny

W Dolnośląskiej Bibliotece Publicznej im. Tadeusza Mikulskiego we Wrocławiu przez cały sierpień można oglądać wystawę artystki Grażyny Czogały Dell'Aquila Sycylijskie Modlitwy. Autorka od ponad dwudziestu lat mieszka na stałe w Syrakuzach na Sycylii. Od początku pobytu na wyspie poznaje intensywnie lokalne zwyczaje i tradycje, historię i sztukę tego tygla kulturowego nad Morzem Śródziemnym. Artystka ma w dorobku zarówno wystawy malarskie, jak i fotograficzne, inspirowane tym barwnym i nieoczywistym regionem Europy, w którym żyje. Wystawę można zwiedzać do 30 sierpnia.



FOTOGRAFIE: UNIMD

Koncert Symfoniczny - Game... Never Over...

20.08.2022 r., godz. 18:00

Filharmonia Sudecka w Wałbrzychu
Sala koncertowa, ul. Słowackiego 4
Bilety od 32 zł

XXI wiek to czas, kiedy komputery zawładnęły światem. W niemal każdej dziedzinie życia, przeróżne urządzenia pomagają nam w codziennych sprawach, a dla wielu osób stanowią źródło wirtualnej rozrywki. Znakiem czasów, Filharmonia Sudecka w Wałbrzychu zaprasza na jedyny w swoim rodzaju Koncert Symfoniczny - Game Never Over, podczas którego usłyszeć będzie można muzykę z najnowszych i największych hitów gier komputerowych. Wszystko w wykonaniu Orkiestry Filharmonii Sudeckiej w autorskim programie dyrygenta i kompozytora Krzysztofa Dobosiewicza VIDEO GAMES _ SUPERHEROES. Zapraszamy!

Koncert Symfoniczny - Game Never Over
to muzyczna gratka dla całej rodziny

O kondycji szachów na Dolnym Śląsku, rosnącej popularności dyscypliny i najważniejszych imprezach rozmawiamy z Lidią Zdziarską-Zarębą (na fot.) – wiceprezeską Dolnośląskiego Związku Szachowego.

NA SZACHY

NIGDY NIE JEST ZA PÓŹNO

Rozmawia Aleksandra Szumska



Lidia Zdziarska-Zaręba

FOT. FOT. ARCHIWUM L. ZDZIARSKA-ZAREBA

W jakiej kondycji są obecnie szachy na Dolnym Śląsku?

W bardzo dobrej. Myślę, że na tle całej Polski wypadamy naprawdę nieźle. Oprócz naszego związku świetnie działają także śląski, podkarpacki. Mocnym ośrodkiem jest także Warszawa i jej okolice.

Można oszacować, ile osób gra w naszym regionie w szachy?

Jeśli chodzi o kluby, to na Dolnym Śląsku mamy 36 ośrodków, a zawodników ponad 20 tysięcy. Mowa oczywiście o zawodnikach posiadających licencje. Jeśli chodzi o amatorów, to trudno jest oszacować ich liczbę, bo z reguły nie są oni nigdzie zrzeszeni.

Liczby są imponujące.

Nasza dyscyplina znacznie zyskała na popularności podczas pandemii i dzięki serialowi „Gambit Królowej”. Liczba osób, które zaczynają grać w szachy ciągle rośnie. Coraz częściej obserwujemy, że rodzice zapisują swoje dzieci do klubów szachowych. Także dorośli, którzy nigdy nie mieli do czynienia z szachami, chcą się nauczyć grać. W związku z taką tendencją kluby wychodzą naprzeciw oczekiwaniom i wprowadzają zajęcia dla początkujących, nie tylko dzieci, ale także dorosłych.

Czyli na szachy nigdy nie jest za późno.

Zdecydowanie. Oczywiście, jeśli zaczynamy grać, mając te 30, 40 czy 50 lat, trudno jest myśleć o międzynarodowej karierze, ale spokojnie można brać udział w turniejach i czerpać radość z gry.

Wspominałaś, że liczba osób grających w szachy jest ogromna, a jak wygląda sprawa imprez szachowych, organizowanych na terenie naszego województwa?

– Jest ich naprawdę sporo, a to dlatego, że jest duża grupa osób, które mają ochotę działać na rzecz naszej dyscypliny. Na pewno przynajmniej raz w tygodniu znajdziesz na terenie Dolnego Śląska miejsce, w którym możesz zagrać w turnieju. W wakacje jest również sporo imprez trwających dłużej niż jeden dzień.

Najważniejsze imprezy szachowe na Dolnym Śląsku w ciągu roku to...

Jest ich sporo i też można by je podzielić. Mamy Ligę Dolnośląską, która polega na tym, że drużyny rywalizują ze sobą o tytuł tej najlepszej. Mamy Otwarte Mistrzostwa Wrocławia, Edukację przez Szachy w Szkole. Ostatnio na takim turnieju było ok. 400 osób, a przed pandemią liczba uczestników sięgała nawet 600. Ważną i mocno zakorzenioną imprezą na Dolnym Śląsku jest również Międzynarodowy Festiwal Szachowy imienia Akiby Rubinsteina. W tym roku organizujemy już 58. edycję, oczywiście w Polanicy-Zdroju. Myślę, że warto wspomnieć, iż jest to najstarsza impreza szachowa w Polsce. Festiwal w tym roku zorganizowany jest w terminie 12-21 sierpnia. Mocno rozpoznawalny jest także Festiwal Szachów Kobiecych – Memoriał Radzikowskiej. Turniejów szachów kobiecych jest mało, dlatego chcemy je mocno promować i pokazywać, że dziewczęta i kobiety też mogą z powodzeniem świetnie grać.

Dziękuję za rozmowę.

WROCŁAW STRZELECTWEM STOI

Trzy medale mistrzostw Europy w strzelectwie sportowym w strzelaniu z karabinu wywalczyła w Chorwacji zawodniczka Śląska Wrocław – Karolina Kowalczyk

O tym, że nasze województwo zawsze strzelectwem stało, nikogo nie trzeba przekonywać. Najlepszym na to dowodem jest fakt, że już we wrześniu we Wrocławiu rozegrane zostaną mistrzostwa Europy w strzelaniach kulowych juniorów i seniorów. Za nim jednak o wrocławskiej imprezie, wspomnijmy to, co działo się w ostatnich dniach lipca w Zadarze. Karolina Kowalczyk z wrocławskiego Śląska z mistrzostw przywoziła złoto, srebro i brąz – potwierdzając znakomitą formę kobiecej części reprezentacji Polski. Wraz z koleżankami z drużyny: Sylwią Bogacką (ZKS Gwardia Zielona Góra), Pauliną Wrońską (Lider Lębork) w konkurencji „karabin trzy postawy” zdobyła brąz, pokonując w meczu o trzecie miejsce drużynę Estonii. Kowalczyk zdecydowanie zdominowała ostatnie konkurencje mistrzostw. Zdobyła srebrny medal w karabinie dowolnym leżąc na dystansie 300 m (wynikiem 595 pkt). A ostatecznie swoją znakomitą formę potwierdziła, zgarniając złoto w mikście z Danielem Romańczykiem w konkurencji karabin dowolny leżąc 300 m. To wielki sukces reprezentującej wrocławski klub Kowalczyk. A już we wrześniu – dokładnie od 5 do 18 – we Wrocławiu rozgrywane będą mistrzostwa Europy w strzelaniach kulowych. – W związku z atakiem na Ukrainę impreza ta została odebrana Moskwie. Światowa Federacja zna nasze możliwości organizacyjne, więc pewnie stąd decyzja, żeby mistrzostwa przyznane zostały Wrocławowi – mówi Andrzej Kijowski – prezes Polskiego Związku Strzelectwa Sportowego. – Mistrzostwa we Wrocławiu rozegrane zostaną na strzelnicy WKS-u Śląska przy ulicy Świątnickiej. – Mamy tam 40 stanowisk. To nie jest największa strzelnica w Europie, ale jedyna w Polsce, na której takie zawody możemy przeprowadzić – przyznaje Robert Pietruch – prezes Dolnośląskiego Związku Strzelectwa Sportowego. – Przewidujemy, że do Wrocławia przyjedzie w sumie 1200 osób, zarówno trenerów, jak i zawodników. Nasza strzelnica musiała przejść też, w niektórych kwestiach poważny lifting. Musieliśmy wymienić okna, założyć rolety, zmienić system nagłośnienia oraz przekazu wyników. Musimy też poprawić pewne rzeczy, żeby wyglądały lepiej wizualnie – tłumaczy Andrzej Kijowski. Jakie szanse podczas mistrzostw będą mieli polscy, dolnośląscy zawodnicy? – W ostatnich latach co prawda nie mieliśmy me-

We wrześniu we Wrocławiu rozegrane zostaną mistrzostwa Europy w strzelaniach kulowych juniorów i seniorów.



Reprezentantka Śląska Wrocław – Karolina Kowalczyk – z ostatnich mistrzostw Europy przywoziła trzy medale, każdy w innym kolorze

FOT. ARCHIWUM POLSKIEGO ZWIĄZKU STRZELECTWA SPORTOWEGO

dali igrzysk, ale rodzą się nowe gwiazdy, jak chociażby Julia Piotrowska, która jest mistrzynią Europy junierek. W polskim strzelectwie mamy obecnie zmianę pokoleniową. Jest dużo młodych zawodników, którzy zaczynają odnosić sukcesy. Mamy grupę dziesięciu strzelców, którzy pretendują do tego, żeby walczyć o kwalifikacje olimpijskie. W tym miejscu warto dodać, że podczas mistrzostw Europy we Wrocławiu będą rozdawane po dwa miejsca na igrzyska w każdej z konkurencji olimpijskiej – dodaje Andrzej Kijowski, który w przeszłości był również trenerem kadry narodowej oraz trenerem Renaty Mauer-Różańskiej – dwukrotnej mistrzyni olimpijskiej.

Aleksandra Szumska

LA
TO **KD**



Twój pociąg do lata!
Sprawdź wydarzenia

